

Endre László Varga

Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918

Niepodległość i Pamięć 22/4 (52), 191-231

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Endre László Varga

Uniwersytet im. Karoliego w Budapeszcie

Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918

Część IV

W tej części materiału źródłowego przekazujemy czytelnikom w sumie 25 dokumentów polskich i węgierskich, które zostały opatrzone stosownymi przypisami, 5 odnaleziono w wyniku ostatnio dokonanej kwerendy przeprowadzonej w Archiwum Muzeum Okręgowego w Tarnowie, 3 – w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, 4, z węgierskiej prasy międzywojennej, w Bibliotece Narodowej, 9 w Budapeszcie, w Archiwum Wojskowości (Hadtörténelmi Levéltár) oraz 4 w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Ich zawartość zwróci uwagę na wydarzenia I wojny światowej, w których swój udział miały Legiony Polskie oraz walcząca w ich szeregach ochotnicza młodzież węgierska. Planuje się jeszcze opublikowanie dwóch części źródeł i dokumentów na ten temat.

Przekładu dokumentów z języka węgierskiego dokonała Karolina Wilamowska, której serdecznie dziękuję.

1

Naczelny Komitet Narodowy Departament Wojskowy, Ekspozytura w Wiedniu do Komendy Placu Legionów Polskich w Budapeszcie¹

¹ Komendantem placu od 1 marca 1915 r. do 30 września 1915 r. był kpt. Andrzej Wais, oficer 3. pułku piechoty.

L.713/II.W.

Wiedeń, dnia 20 kwietnia 1915

I. Werdertorg 17

Na podstawie otrzymanego telegramu podajemy do wiadomości, celem wydania ewentualnie odpowiedniego rozporządzenia:

Kovács Dezyderiusz lat 16, Kovács Andreas lat 16. Obaj małoletni chcą wstąpić do legionu. W razie zgłoszenia się tychże należy zawiadomić policyjny komisariat: Komissariat Sadt – Wien telefon 12620 – zaś do legionu ich przyjąć nie można².

Archiwum Muzeum Okręgowego w Tarnowie (dalej AMOT), sygn. MT-H 2173. Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie. Oryginał, maszynopis, s. 1, format większy niż A4.

2

Komunikat Biura Prasowego Naczelnego Komitetu Narodowego

Z biura Prasowego Naczelnego Komitetu Narodowego otrzymujemy następujący komunikat:

Naczelna komenda Legionów Polskich zamianowała komendantem placu p. Andrzeja Waisa. Komenda placu załatwia wszelkie sprawy legionistów, przejeżdżających przez Budapeszt lub przebywających w mieście i okolicy. Wszyscy legioniści, przebywający dłużej niż 24 godzin w Budapeszcie, mają się meldować w Komendzie Placu Legionów, przy c. i k. Komendzie Placu, wejście od Veres Pálné utca 1, godziny urzędowe: od 8 do 12 rano i od 2 do 6 po południu.

AMOT, sygn. MT-H/2174. Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie. Oryginalny wycinek prasowy bez zaznaczenia i tytułu dziennika.

² Końcowa część zdania napisana piórem.

3

**Ekspozytura Departamentu Wojskowego NKN w Wiedniu
do Komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie
kapitana Andrzeja Waisa**

L.55/I/W

Wiedeń, I. Wedertoragasse 12
Wiedeń, 14 marca 1915

Zawiadomienie o utworzeniu Komendy Placu w Budapeszcie przyjęliśmy do wiadomości. Uważamy utworzenie tej placówki za rzecz wielce korzystną, która przyczyni się do uregulowania stosunków wśród legionistów przebywających poza pułkiem. Prosimy zarazem uprzejmie o zawiadomienia nas o stosunkach tamże wśród legionistów panujących, oraz o przysłanie od czasu do czasu odpisów raportów przepływu Legionistów (przybywających i odchodzących). Od komendanta Placu we Wiedniu i Pradze otrzymujemy też relacje ze stosunków sanitarnych, spisy legionistów, przebywających w szpitalach tamtejszych, szczególnie te ostatnie są wielce ze względów ewidencyjnych pożądane, a dotychczas odnośnie co do szpitali węgierskich zupełnie nam nieznanne.

Podpis nieczytelny
m.p. napisem Departament Wojskowy NKN

AMOT, sygn. MT-H 2175. Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie. Oryginalna odbitka maszynopisu, format A4.

4

**Komitet Węgiersko-Polskiego Legionu do komendanta Placu
Legionów Polskich kpt. Andrzeja Waisa**

234/1915
Budapeszt, 20 kwietnia 1915

Na kartę służbową mam honor odpowiedzieć, że ci legioniści, co byli po szpitalach już wyzdrowieli i wyjechali, co się zaś

tyczy dezerterów, listę posłałem do miejscowego policyjnego kapitana Andreka i ci są już aresztowani. Za jedną drogą posyłam i listy dla legionistów.

Zostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem
m.p. okr. z napisem: Magyar-Lengyel Légió Bizottság – Węgiersko-Polski Komitet Legionowy, herbem Polski i Węgier pośrodku pieczęci.

podpis hr. Władysław Stadnicki.

2 dokumenty dołączam

AMOT sygn. MT-H 2175. Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie. Oryginalny rękopis, format większy niż A4. Bez załączników.

5

Wspomnienie mjr. Rez. WP Andrzeja Waisa byłego komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie pt. *Formowanie Legionów Polskich na Węgrzech w r.1914–1915*³

cz. II

Komitet Węgiersko-Polskich Legionów

W Komitecie werbunkowym zaszły tymczasem zmiany. Z pierwszych organizatorów usunął się najpierw Olszewski, następnie Baliński i inni.

Hrabia Stadnicki, nie chcąc dopuścić do zupełnego rozbitcia tego Komitetu, tym bardziej iż Węgiersko-Polski Klub [w Budapeszcie] w sprawie formowania Legionów Węgierskich nic dotychczas nie uczynił, a nawet się częściowo z akcji tej zupełnie usunął, postanowił utworzyć „Komitet Węgiersko-Polskich Legionów”⁴ (Magyar-Lengyel Légió Bizottság), który kontynuował dzieło poprzedniego Komitetu.

³ Wstęp i I część wspomnień drukowaliśmy w nr 2 kwartalnika „Niepodległość i Pamięć” 2015, s. 235–238.

⁴ Prawidłowo w języku polskim: Węgiersko-Polski Komitet Legionu. Chodzi o jeden legion, węgiersko-polski.

Komitet Węgiersko-Polskich Legionów, mieścił się w Budapeszcie przy Erzsébet körút 14 na I piętrze i zajmował 2 pokoje i przedpokój.

Prezesem tego komitetu był Władysław hr. Stadnicki, delegatami NKN byli: Tadeusz Ligęza Stamirowski i Paweł Biernacki. W kancelariach zajęci byli jako sekretarze Kulcsár i Biernacki, zaś jako pomocnik kancelaryjny Talpacs, który jedyny z wszystkich tych płatnych dygnitarzy, dawał pracę.

Rozdział czynności wśród członków Komitetu był następujący: hr. W. Stadnicki i jego sekretarz Kulcsár zbierali składki na „Legiony”, z których to pieniędzy opłacano służbę, lokal, druki, ogłoszenia oraz zasiłki dla przechodzących przez Budapeszt legionistów; panowie Stamirowski i Biernacki przyjmowali zgłaszających się ochotników, których w czasie do 1 marca 1915 r. notowały księgi ok. 840, zaś p. Talpacs wciągał zgłaszających się do księgi i prowadził korespondencję z prowincją.

Komitet ten, mimo najlepszych chęci, bez pomocy czynników węgiersko-polskiego klubu, nic nie był w stanie zrobić.

Zrozumiał to hr. Stadnicki i w tym celu chciał nawiązać z nimi kontakt, zapraszając ich do współpracy, jednakże tu trafiła ta sprawa na spór o nazwę czynu. Hr. Stadnicki chciał, by werbunek odbywał się pod nazwą Komitetu, na którego czele stał on, zaś Magyar-Lengyel Club chciał dać swój szyld temu dziełu.

Wprawdzie na zgromadzeniu, odbytem 10 stycznia 1915 r. w prywatnym mieszkaniu barona Nyáryego, uchwalono udzielenie pomocy przez Magyar-Lengyel Club dla akcji werbunkowej na rzecz legionów oraz poddano myśl utworzenia w Budapeszcie szpitalika o 50 łózkach dla rannych legionistów, na czas wojny, a potem przemienienie go na „Dom Inwalidów Legionów Polskich”, lecz wszystkie te uchwały potwierdzone nawet na walnym zgromadzeniu w sali klubowej Magyar-Lengyel Club w dniu 14 stycznia 1915 r., pozostały tylko snem, który nigdy się nie ziścił.

W tym czasie ukazało się potrzebne ustanowienie oficera placu dla Polskich Legionów w Budapeszcie, a też z powodu znacznego ruchu legionistów między Wiedniem, Krakowem, Pragą a Budapesztem i frontem karpackim. Chodziło tutaj też o kontrolę ludzi, którzy podszywali się pod mundur legionisty, a tym samym szkodzili ciężko zapracowanej sławie Legionów.

Komitet Węgiersko-Polskich Ochotników, widząc się zachwianym z powodu zamierzonej akcji klubu Węgiersko-Polskiego na rzecz Legionów, postanowił ująć w swe ręce dowództwo placu i w tym celu wysłał hr. Stadnickiego i sekretarza Kulcsára do Komendy Legionów Polskich.

Przyjęci tam nader serdecznie, wrócili do Budapesztu z tem, iż ich życzeniom stanie się zadość, ale na oficera placu przydzielony będzie oficer legionowy.

Niezrażony tą delikatną sprawą, pracuje hr. Stadnicki dalej nad werbunkiem.

Dniem 1 marca 1915 r. obejmując komendę placu w Budapeszcie oraz otrzymując rozkaz od płk Hallera, przeprowadzenia organizacji ochotników węgierskich, werbowanych przez „Magyar-Lengyel Club”.

Hr. Stadnicki urażony tym, iż Komenda Legionów Polskich nie poleciła jemu, lecz tylko Magyar-Lengyel Clubowi, wysłała swego sekretarza Kulcsára i Biernackiego do Piotrkowa, celem przedstawienia szefowi departamentu wojskowego ówczesnemu podpułkownikowi Sikorskiemu, stanu ludzi przez Komitet Węgiersko-Polskich Ochotników zwerbowanych – których około 1000 czeka tylko powołanie, a nikt ich brać nie chce.

Szef departamentu wojskowego płk Sikorski w przypuszczeniu, że sprawa tak się ma jak mu przedstawiono, wysłała do Budapesztu kap. lek. Dr Kaplickiego⁵ z nakazem przeprowadzenia przeglądu ochotników.

Mimo wczesnego ogłoszenia poboru w dziennikach, zjawilo się w oznaczonym dniu tylko 40 ochotników na zadeklarowanych 1000, a z tych przybyłych nie można było nikogo wybrać, bo materiał ten okazał się zupełnie niezdolnym do służby polowej. Były podobnie, jak przedtem, dzieci poniżej 14 lat lub kaleki, które już kilka poborów węgierskich przechodziły.

Na tym zakończyła się akcja werbunkowa Komitetu ochotników węgierskich dla Polskich Legionów, a rozkaz Ministerstwa Honwedów z dnia 19 marca 1915 r. zabraniający werbunku ochotników dla Legionów Polskich na Węgrzech, położył kres zamiarom i innym klubów, bawiących się w patriotów i sympatyków polskich.

⁵ Mieczysław Kaplicki (1875–1959) lekarz, legionista, kapitan Legionów. W latach 1933–1939 był prezydentem Krakowa.

„Komitet Węgiersko-Polskich Ochotników” przeniósłszy się ze swego dawnego lokalu na Erzsébet körút 35, utrzymał się jeszcze do maja 1915 r. po czym hr. Stadnicki, wyjechawszy do Wiednia, złożył w Naczelnym Komitecie Narodowym resztę pieniędzy i usunął się od działalności Legionów na zawsze. (Zmarł w lipcu tego roku w Budapeszcie, i tam pochowany został w grobie przez miasta ofiarowanym).

III

Węgrzy w Legionach Polskich

Pierwszy i drugi transport przybył do Nowego Targu, jak wspominałem w łącznej sile 160 ludzi i przyłączony został do „Drużyn Podhalańskich” i tworzył razem z nimi półbatalion pod komendą porucznika Wimmera w sile dwóch kompanii. Jedną dowodził podporucznik Henryk Minkiewicz⁶, zaś drugą niezależnie od dowództwa półbatalionu porucznik Wimmer.

Półbatalion ten wymaszerował z Nowego Targu w dniu 25 września 1914 rano i przybył tego samego dnia na godz. 11 w nocy do Mszany Dolnej, miasteczka powiatowego [w] zachodniej Małopolsce. W Mszanie Dolnej mieściła się wówczas, po rozbiciu się „Legionu Wschodniego”⁷, komenda formującego się 3. pułku Legionów Polskich. Dnia 26 września 1914 r. na ściernisku przylegającym się do miejscowego cmentarza odbyło się w Mszanie Dolnej uroczyste zaprzysiężenie 3. pułku piechoty Legionów Polskich i półbaonu drużyn podhalańskich. Po zaprzysiężeniu został półbaon podhalański wcielony do nowo utworzonego się 3. pułku LP, którego organizację przeprowadzał początkowo przydzielony z armii austriackiej pułkownik Humiński.

Półbatalion podhalański stworzył 1. komp. por. Henryka Minkiewicza i 4. komp. por. Józefa Wimmera w I baonie początkowo kpt. Józefa de Hallenburg Hallera.

Z objęciem dowództwa pułku 3. Legionu Polskich przez kpt. Hallera, obejmuje komendę I/3 baonu kpt. Andrzej Wais, zaś z komp. 1. i 4.

⁶ H. Minkiewicz (1880–1940 Katyń) w Legionach Polskich od sierpnia 1914 r., w latach 1917–1918 w niewoli rosyjskiej, następnie w WP, gen. dyw. od 1924. w st. spoczynku od 1934 r.

⁷ Zob. J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966.

tegoż baonu, złożonych z Węgrów i Podhalan, utworzono komp.1., której dowództwo powierzono por. Minkiewiczowi, a [z] nie wyćwiczonych legionistów, tak Węgrów, jak i Polaków 1. i 4. kompanii, utworzono kampanię uzupełniającą pod komendą por. Zabielskiego w baonie uzupełniającym kapitana Terleckiego.

Baon uzupełniający, po wyruszeniu 2. i 3. pułku LP⁸ w pole, pozostał na razie w Királyháza [na Rusi Węgierskiej].

Węgrzy znajdujący się w sile ok. 70 ludzi w kompanii por. Minkiewicza okazali się pod jego żelazną ręką żołnierzami wcale dobrymi i brali udział we wszystkich bitwach tej kompanii, zaś inni, którzy wyszli z batalionu uzupełniającego do innych formacji, niewiele byli wari. Znaczna ich część rozbiegła się po bitwie pod Mołotkowem⁹ po całych prawie Węgrzech i stała się istną plagą munduru legionowego, którym ciągle się szczycili. Dużo z ochotników Węgrów, fizycznie słabo rozwiniętych, kręciło się długi czas po taborach, aż na koniec, gdy okazali się niezdatnymi, oddano ich rodzicom.

IV

„Magyar-Lengyel Club”

„Magyar-Lengyel Club”, utworzony na kilka lat przed wojną tak w Budapeszcie¹⁰, jak i we Lwowie, miał za celu utrzymanie tradycyjnej przyjaźni węgiersko-polskiej.

⁸ O ich działalności zob.: *Zarys historii wojennej 2 pułku piechoty Legionów Polskich*, Warszawa 1930; *Zarys historii wojennej 3 pułku piechoty Legionów Polskich*, Warszawa 1930.

⁹ Zob., W. Zagórski, *Bitwa pod Mołotkowem*, „Bellona” 1918, z. 5; B. Roja, *Legioniści w Karpatach w 1914-1915 roku*, Warszawa 1933; W. Matowski, *Na polach Mołotkowa*, Lwów 1930; S. Rutkowski, *Bój pod Mołotkowem*, cz.1-5. „Polska Zbrojna” 1929 nr 298-302; Z nowszych prac: M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas I wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990; J. Ślipiec, *Walki polsko-rosyjskie pod Mołotkowem 28/29 X 1914 r. jako pierwsza wielka bitwa odradzającego się Wojska Polskiego*, [w:] „Biblioteka Przemyska”, t. XLI; red. Lucjan Fac: *Z walki II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/15*, Przemyśl 2002.

¹⁰ Został założony w grudniu 1912 roku w Budapeszcie, prezesem był, do śmierci w 1933 r., baron Albert Nyáry.

Prezesem tego klubu w Budapeszcie był baron dr Albert Nyáry, człowiek pracujący literacko i posiadający majątek, który mu pozwalał żyć w zupełnej niezależności od nikogo, sekretarzem tegoż klubu był Miklósi Ferdinand Leo, zmadziaryzowany Żyd, handlarz drzewa, który podobnie jak wielu innych członków, należał do tego klubu tylko, by móc obcować „z prawdziwym i żywym baronem” oraz dla sportu.

Klub ten przed wojną liczył bardzo wielu członków z pośród rodowitych Węgrów, którzy jednakże z wybuchem wojny odeszli do szeregów, pozostali zaś to przede wszystkim pseudo-Węgrzy o arabskim powiedzmy zacięciu w słowie i czynie.

Toteż, gdy z wybuchem wojny zaczęto myśleć o stworzeniu Legii Węgierskiej na rzecz Legionów Polskich, te sprawy tej nie trzeba było brać bardzo na serio. Kto miał stanąć do pracy wymagającej dużego poświęcenia? Do pracy, gdzie trzeba było zbierać składki, przeprowadzić pobór, wystarać się o ubranie, jedzenie, uzbrojenie, ćwiczyć itd., a któż to z obecnych członków [miał] zrobić? Członkowie (...) sami engressiści i przemysłowcy lub kupcy zajęci cały dzień swoimi sprawami finansowymi, gdzie każda godzina przyprawiałaby w tym czasie takiego sympatyka polskiego o stratę kilkuset koron.

Sympatie sympatiami a interes interesem, i [o] tym zawsze u obcych pamiętać musimy.

To nie Polacy, którzy dla pewnych idei gotowi są za drugich karki nastawiać, dać się rujnować i iść na szubienicę.

O ile jednak na tle werbunku do Legionów Polskich Magyar-Lengyel Club – w szczerzy czy nieszczerzy sposób zawiódł, o tyle pod względem propagandy idei polskiej położył niemałe zasługi i był bezsprzecznie jednym z tych, którzy sprawę niepodległości Polski traktowali wówczas na serio.

Nie było to rzecz łatwą.

Prasa węgierska nieprzychylna Polakom (żydowska) podchwyciwszy fakt rozwiązania Legionu Wschodniego, rzuciła się z całym impetem na wszystko co wtedy było dla Polaków świętym, nazywając nawet Polaków zdrajcami. Skrzętnie też omijała chlubne czyny legionów, by publiczność węgierską w tym tonie utrzymać. Gdy wieść o zwycięstwie Legionów pod Marmaros-Sziget doszła do Budapesztu, dzienniki stołeczne podały wzmiankę o tej bitwie następujący sposób: „połączone siły naszych dzielnych landszturmistów

oraz strażników skarbowych i żandarmów wraz z legionistami polskimi odparli z Maramaros-Sziget przeważające siły Rosjan. Legioniści polscy zaczynają już naszym dzielnym landsturmistom dorównywać”.

Ci, którzy byli w Karpatach¹¹ w tych czasach mieli sposobność widzieć „naszych dzielnych landsturmistów” wiejących tego na samo wspomnienie, iż Moskale idą po ich kierunku, jak często spotykano ich po lasach wystraszonych z porzuconą bronią, by w razie spotkania się z Moskałem móc się bez kłopotu lekko poddać. Toteż wzmianka taka obrażała dumę legionową.

Z chwilą gdy Club Węgiersko-Polski zaczął się tą sprawą interesować i sam redagować do czasopism artykuły z podobiznami o walkach legionowych, zmienił się stopniowo ton całej prasy węgierskiej na naszą korzyść, a wydana przez Magyar-Lengyel Club i przez Dr Jana Dąbrowskiego w języku węgierskim napisana broszura¹² dopełniła reszty – legiony weszły na Węgrzech w modę.

Zaczęto urządzać na rzecz szpitalika legionowego koncerty: pierwszy pod protektoratem arcyksiężnej Augusty, żony arcyksięcia Józefa, palatyna węgierskiego, drugi pod protektoratem arcyksiężnej Stefanii, zamężnej hrabiny Lónyay. Obydwa koncerty jakkolwiek pod względem artystycznym znakomicie zestawiono, pod względem finansowym dały stosunkowo mały wynik.

W dalszej części zaproszono do współpracy literatów węgierskich Lili Fabinyi i Kis Meyhardta.

Z poza członków Clubu Węgiersko-Polskiego pracowali na rzecz Polski bracia baronowie Dr Gyula Syntinis i podpor. Béla Syntinis, dzięki zabiegom pierwszego akademicka młodzież węgierska ofiarowała 2. brygadzie LP sztandar wdzięczności za obronę komitatu [województwa] Maramaros-Sziget w październiku 1914 r. Niemniej czynnymi od baronów Syntinisów byli Drowie István Zsembery i Zoltán

¹¹ Zob. oprócz przypisów 8 i 9, B. Merwin, *Legiony w Karpatach*, Wiedeń 1915 [L. Russyan] *2 pułk piechoty*, [w:] *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej (1914-1921)*, Warszawa 1937; idem *3 pułk piechoty*, [w:] *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej (1914-1921)*, A. Wais, *Zapiski walk karpaccich brygady w październiku i listopadzie 1914*, „Bellona” 1918, t. I, cz. 2–3.

¹² Ukazały się dwa wydania. Drugie zostało rozszerzone w 1915 r.

Hindy, którzy jako prezesi i wiceprezesi klubu katolickiego, akademickiego i śpiewackiego zadziałali dla rannych legionistów bardzo wiele dobrego, dając im jako dyrektorzy kilku szpitali szczerą opiekę.

Ten przez Magyar-Lengyel Club obrany kierunek okazał się szczęśliwszym i przygłuszył smutne wrażenie, jakiego w pierwszych dniach wojny Legiony na Węgrzech doznały i zacieśnił na nowo węzły tradycyjnej węgiersko-polskiej przyjaźni.

AMOT sygn.MT-H/2150/1-2. Oryginalna odbitka maszynopisu spisane go przez Andrzeja Waisa mjr. rez. 3. pp Legionów, Zabierzów. Format większy niż A4, s. 5–11.

6

Wyciąg z książki raportów prowiantowych kompanii sztabowej Komendy Legionów Polskich w Piotrkowie w okresie 21–30 maja 1917

data	śniadanie	obiad	kolacja
21 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso	herbata z rumem
22 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ziemniakami i mięso	herbata z rumem
23 maja	kawa czarna, chleb	gulasz z ziemniakami i rosół z fasolą	herbata z rumem
24 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso	herbata z rumem
25 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso	herbata z rumem
26 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso fasolą	herbata z rumem
27 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso fasolą	herbata z rumem
28 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso	herbata z rumem
29 maja	kawa czarna, chleb	konserwy: mięso i fasola	kawa czarna
30 maja	kawa czarna, chleb	rosół z fasolą i mięso	herbata z rumem
31 maja	kawa czarna, chleb	rosół z fasolą i mięso	kawa czarna

Zaznaczenie: żołnierze codziennie otrzymują każdy po 1/2 litra piwa i 4 papierosy.

CAW I.120.16.sygn. 6. Kompania Sztabowa Komendy LP, Dowództwo PKP 1914–1917 (1918). Oryginalna księga raportów prowiantowych maj 1915.

7

**Raport poranny Stacji Zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie
Budapeszt, 23 lipca 1917**

1.	Stan	zaprow. oficerów 3, legionistów 40
2.	Chorzy	–
3.	Na urlopie	sekc. Tytro, Halemba, leg. Sokołowski 14/12, st. żoł. Szatan, leg. Dindorf 14/9, leg. Nowacki
4.	Służba	kapral dzienny: sekc. Bácsi Lajos, żoł. inspekcyjny: leg. Kulhavi [Mihály] Posterunki przy bramie: leg. Dorociak, leg. Baran, leg. Horváth Na dworcu Nyugati: plut. Sroka Na dworcu Keleti st. żoł. Tupaj Inspekc. kancel. st. żoł. Dubicki
5.	Przybyli	–
6.	Odeszli	–
7.	Ukarani	sekc. Jarossy 7 dni aresztu, leg. Guraj Jan internowany
8.	Meldunki	–
9.	Prośby	leg. Dorociak o urlop, leg. Kowalski o odesłanie do pułku, leg. Kulhavi o urlop
10.		Do raportu przeznaczeni: sierż. Wojciechowski, sekc. Wojnas i Bácsi, w myśl rozk. nr 203 z dnia 22/VII 1917
11.	Zażalenia	–
12.	Nadzwyczajne wypadki	–

Podpis: sierż. Leon Furek

CAW I. 120.46. sygn.27-29. Oryginalna księga raportów porannych, raporty pisane odręcznie, piórem.

8

**Raport poranny Stacji Zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie
Budapeszt, 23 lipca 1917**

Oddz.	oficerów	podof.	szereg.	przybyło	ubyło	łóżek	sienników	podnózek	kocy austr.	kocy NKN	prześcieradeł	Uwaga
Stacja zbornia	3	15	23	1	3	42	41	40	44	–	80	
Razem	41											

Podpis sierż. Leon Furek
Drugi podpis nieczytelny.

CAW I. 120.46.sygn.27–29. Oryginalny biały arkusz, format A5, wypełniony odręcznie, piórem.

9

Spotkanie węgierskich kombatantów z Legionów Polskich

Z okazji dnia Świętego Stefana zorganizowano spotkanie dawnych polskich legionistów. Wzięli oni udział w pochodzie pod tablicę pamiątkową Sławskiego i we mszy świętej odprawionej w polskim kościele katolickim na ulicy Apaffyego. Ponadto uroczystie odsłonięto wmurowaną w ścianę kościoła tablicę Sławskiego. Podczas uroczystości występowało towarzystwo śpiewacze z Kispestu pod przewodnictwem dyrektora, dr. Mátyása Doschrte'a, i dyrygenta Györgya Marjána, „Remény Dalkör” z wicedyrektorem, Imrem Farkasem i dyrygentem, Bélą Bottlikiem, oraz Stołeczne Kółko Śpiewacze Przemysłowców i orkiestra BESZKÁRT-u¹³. Po uroczystości urządzono bankiet w Kasynie w Kőbánya, na którym prezes Leó Miklósi pozdrowił regenta, kapitan

¹³ „BESZKÁRT” – założona w 1922 roku Transportowa Spółka Akcyjna Miasta Stołecznego Budapesztu.

László Erdöss prezydenta Mościckiego¹⁴ i marszałka Piłsudskiego, generał Árpád Hajts¹⁵ Wojciecha Stankiewicza, delegata miasta Krakowa i krakowskiego cechu krawców. Następnie dr Ignác Gábory wygłosił poruszającą mowę, dyrektor Kasyna w Kőbánya, Gyula P. Markos odczytał wiersz dedykowany Sławskiemu, a na koniec odznaczony orderem *vitész* Dezső Falvay Gyurián pozdrowił sekretarza konsularnego, Leona Macha¹⁶. Wojciech Stankiewicz, wydelegowany przez miasto Kraków i krakowski cech krawców, mówił o związkach węgiersko-polskich w ostatnim wieku i o tym, że przyjaźń węgiersko-polska nie jest pustym frazesem, a dzisiejsze stosunki zwłaszcza wśród służących w polskich legionach żołnierzy przekroczyły ramy przyjaźni, wspólna praca zaś przerodziła się w prawdziwe braterstwo. O przyjaźni węgiersko-polskiej wygłosił przemówienie członek komisji stołecznej poseł Antal Müller, József Kövér, wiceprezes Korporacji Rzemieślniczej Krawców Męskich oraz Barnabás Egyedi. Po wspólnym obiedzie zwołano zebranie, które otworzył prezes Miklósi, po czym sekretarz Árpád Poputh przedstawił sprawozdanie z ubiegłorocznej działalności Związku. Na koniec wybrano nowy korpus oficerski. Wiceprezesami związku zostali: dr Vilmos Rátskay¹⁷, major; László Erdős, kapitan; Árpád Poputh, kancelista; Gábor Muntyán, administrator; Sándor Bornemissza,

¹⁴ Ignacy Mościcki (1867–1946) – chemik, wykładowca akademicki, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1926–1939.

¹⁵ Autor artykułu się myli. Jeśli chodzi o Árpáda Hajtsa (Igló, 1899 – ?), to nie był on generałem ani nawet zawodowym oficerem. W 1914 roku był podporucznikiem rezerwy. Rejestr Oficerski Archiwum Historii Wojskowości, 4452. Generał Hajts (Igló, 1869 – Budapeszt, 1930) miał na imię Lajos, był kartografem w Wojsku Królestwa Węgier. Jednakże w chwili powstania artykułu już nie żył. Rejestr Oficerski Archiwum Historii Wojskowości, 4452.

¹⁶ Leon Mach (?–?) – sekretarz konsularny w Budapeszcie. Z pochodzenia Austriak, miał żonę Węgierkę, posługiwał się trzema językami, był w służbie polskiej. Więcej o polskim konsulacie w Budapeszcie: W. Skóra, *Działalność placówki polskiego wywiadu przy Konsulacie RP w Budapeszcie w 1936 roku*, [w:] *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Księga upamiętniająca życie i dzieło Jana Nowaka-Jeziorańskiego (1914–2005)*, red. J. Faryś i M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2005, s. 99–108.

¹⁷ Nie był legionistą ani majorem honwedów. Bezprawnie nosił mundur, został wydalony z szeregów legionistów.

radca prawny; dr László Szopkó; skarbnik; vitéz Dezső Gyurián Falvay. Członkowie komisji: Jenő Olesch, Vidor Szádeczky, Gyula Vargha, János Siermiński, Oszkár Gasch, Imre Galotsik, Endre Kozsenyi, Mihály Kulhavi, István Szivák, Kálmán Weiss i dr János Oleksák.

„Budapesti Hírlap”, 23 sierpnia 1931 roku.

10

Udział węgierskich oficerów w spotkaniu węgierskich legionistów

Pro domo

W ostatnim czasie w porozumieniu z polskim poselstwem w Budapeszcie zajmowano się kwestią węgierskiego Związku Legionistów Polskich. Wśród jego kierownictwa znalazł się nauczyciel szkoły średniej nazwiskiem Vilmos Rátskay, który, jak się okazało, zdobył swój dyplom nauczycielski nielegalnie, jak również bezprawnie nosił mundur majora honwedów Królestwa Węgier. Obecnie na czele związku stoi żydowski handlarz drewnem Ferdinánd Leó Miklósi i według poufnych doniesień duża część związku składa się z bezrobotnych, którzy niegdyś walczyli w polskich legionach.

Obecnie przebywający w Budapeszcie pułkownik Sztabu Generalnego WP, szef Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV w Łodzi Tadeusz Tarczyński, który przyjechał na Węgry z polskimi harcerzami i nawiązał kontakt z Ministerstwem Obrony Narodowej, 5 sierpnia złożył oświadczenie przed kapitanem Sibrikiem, że 3 sierpnia 1933 roku wziął udział w spotkaniu z węgierskimi członkami polskich legionów w niewielkiej restauracyjce, dokąd zaprosił go kapitan oddziału rowerowego honwedów Królestwa Węgier László Erdős, który razem z Sándorem Molnárem, porucznikiem oddziału gospodarczego Królestwa Węgier, także brał udział w tym spotkaniu. Kapitan Erdős przekazał mu broszurę na temat Józefa Piłsudskiego i najnowszy numer „Katonai Szemle” [„Przeгляд Wojskowy”], porucznik Molnár zaś tomik poezji patriotycznej.

Ze względu na opisane powyżej okoliczności uczestnictwo tych oficerów na spotkaniach Związku jest ze wszech miar niepożądane, ponadto wspomniani wcześniej oficerowie wbrew obowiązującym rozporządzeniom nawiązali kontakt z oficerem obcego wojska

bez uprzedniego zapytania o pozwolenie Prezydium B. Ministerstwa Obrony Narodowej i tegoż udzielenia.

Dołączone do akt sprawy o numerze 114.881/ Elnökség-1933
Od głównodowodzącego sił zbrojnych

Na podstawie dostarczonych informacji na temat zrzeszenia „Polskich Legionistów z Węgier” poinstruowałem korpus oficerski (zarówno oficerów pozostających w służbie czynnej, jak i niepozostających w służbie czynnej oficerów z kadry zawodowej!) w wydanym pod tym samym numerem „Rozkazie oficerskim” i zakazałem udziału w jakichkolwiek akcjach inicjowanych przez to zrzeszenie.

W zastępstwie głównodowodzącego sił zbrojnych
vitéz Hugó Sónyi¹⁸ generał piechoty (własnoręczny podpis)

Dołączone do akt sprawy nr 114.884/ Elnökség-1933
240.006/el.n.hfp.fbü.-1936
Od głównodowodzącego sił zbrojnych:

Konsekwencje dyscyplinarne wobec rzeczonych oficerów uległy przedawnieniu (p. 643 „Regulaminu służby” cz.1)

Tymczasem dziś znowu pojawiło się pytanie, czy nie należałoby zwrócić korpusowi oficerskiemu uwagi, że oficerowie nie mogą brać udziału w spotkaniach polskich legionistów z Węgier ze względu na niski poziom moralny tego związku, jak można sądzić na podstawie mentalności zarówno jego przywódców, jak i członków.

Ze względu na wiadomość Prezydium proszę o szczegółowe informacje na temat działalności i składu rzeczonego związku – czy jego przywódcy i członkowie wciąż są ci sami i czy oficerom wolno do niego dołączyć.

Budapeszt, 22 styczeń 1936 roku
vitéz Shvoy¹⁹, generał piechoty
Pro domo

¹⁸ Vitéz Hugó Sónyi (1883–1958) – głównodowodzący sił zbrojnych w latach 1936–1940.

¹⁹ Vitéz István Shvoy (1876–1949) – generał piechoty, głównodowodzący wojskiem węgierskim w latach 1935–1936.

Aktualną sytuację związku polskich legionistów z Węgier ocenia się w następujący sposób:

Hrabia Károly Széchenyi²⁰, prezes Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich oznajmił, że każdy tego typu związek o charakterze węgiersko-polskim musi być zrzeszony w Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich. Dopóki Ferdinánd Leó Miklósi będzie starał się zrzeszyć polskich legionistów, tak długo Stowarzyszenie Węgiersko-Polskie będzie się temu sprzeciwiać. Miklósi skądinąd także wewnątrz Stowarzyszenia Węgiersko-Polskiego powodował niesnaski i niedawno zmuszając László Okolicsányiego do rezygnacji ze stanowiska prezesa, na jego pozycji umieścił posła Usettyego.

Właściwy wydział Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (oddział stowarzyszeń, sekretarz Páskándy) oznajmił, że Miklósi zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o zatwierdzenie statutu związku polskich legionistów z Węgier. Na podstawie opinii Ministerstwa Spraw Zagranicznych statut nie został zaakceptowany, zatem formalnie związek nie istnieje.

Potwierdza to kompetentny w tej kwestii referent oddziału stowarzyszeń miasta stołecznego, dr József Pajza. Związek nie figuruje w rejestrze, a zatem uważa się go za nieistniejący. Miklósi wprawdzie w ogłoszeniach nawołuje legionistów do zgłaszania się, przyłączania itd., ale nikogo nie może zrzeszyć.

Radca poselstwa MSZ Villányi oświadczył, że ze związanymi z Polską stowarzyszeniami komunikuje się wyłącznie za pośrednictwem hrabiego Széchenyiego.

Na podstawie powyższych [informacji] można stwierdzić, że związek węgierskich legionistów legalnie nie istnieje. Jeśli mimo to uważa się za uzasadnione udzielić odpowiednich instrukcji korpusowi oficerskiemu, należy kategorycznie zakazać oficerom Królestwa Węgier uczestnictwa w spotkaniach polskich legionistów i upomnieć ich, aby unikali spraw inicjowanych przez Ferdinánd Leó Miklósięgo.

Budapeszt, 28 stycznia 1936, parafa kapitana Sibrika
Nieczytelny podpis i parafa

²⁰ Hrabia Károly Széchenyi (1906–1971) polonofil, przewodniczący Federacji Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich w Budapeszcie.

Hadtörténeti Levéltár (Archiwum Wojskowości) w Budapeszcie, wydział prezydialny (HM Elnökség) – 1933-114.881. Oryginalne akta sprawy, trzy strony maszynopisu.

11

Wyciąg z listu do marszałka Józef Piłsudskiego 17 dawnych węgierskich legionistów

Budapeszt, [...] czerwca 1934

[...] Uwagi o osiągnięciach i próbach ogniowych legionów z pewnością udowadniają, że sprostaliśmy naszemu zadaniu, udowadnia to także 93 rannych i 30 poległych²¹ pod polską chorągwią Pana Marszałka. [...]

Archiwum Akt Nowych w Warszawie – AAN KN ZLP sygn. 92. Oryginalny maszynopis, format A4, 8 s., z własnoręcznymi podpisami 17 legionistów, po węgiersku. Brak dokładnej daty.

12

Węgierscy chłopcy w walce o niepodległość Polski

Teraz, gdy premier Gömbös²² przebywa w Warszawie, w budapeszteńskich kołach polonofilów wspomina się tych, którzy w czasie wojny kontynuowali tradycję polskich legionów. Kiedy Piłsudski przypuścił pierwsze uderzenie na Rosjan, okazało się, że w jego oddziałach ochotniczych znalazła się słuszna część wojsk Austro-Węgier. W Budapeszcie także

²¹ Pełną listę strat legionistów węgierskich zob. Endre László Varga, *Węgrzy w Legionach Polskich w latach 1914-1918*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, Rok IX (LX) nr 5 (226) Warszawa 2008, s. 50–51.

²² Gyula Gömbös (1886–1936) absolwent Kriegsschule w Wiedniu. Zawodowy oficer c.k. armii i węgierskiego wojska do 1922 r., sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony (1928–1929), minister tego resortu i premier 1932–1936. Zob. M. Koźmiński, *Wizyta premiera węgierskiego Gömbösa w Warszawie w październiku 1934 r.*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. V, 1969, s. 210–228.

powstała polska komisja wojskowa powołana do uzupełnienia polskiego legionu, na czele której stanął hrabia László Stadniczky [Władysław Stadnicki] i Ferdinánd Leó Miklósi. Do polskich legionów trafiło około 400 Węgrów, o których pamięć w Polsce nie zaginęła, choć w ojczyźnie zostali już zapomniani. W polskiej armii wciąż służy kapitan Lipcsei Steiner, obsypany polskimi orderami. Największe polskie odznaczenie wojskowe, Krzyż Niepodległości, zdobi zarówno pierś komisarza policji, Jenő Olesha, jak i prostego robotnika, Alfréda Frideczkiego, który zostawił na froncie jedno płuco. Miklós Hunyady²³, bezrobotny urzędnik za udział w Bitwie Warszawskiej z 1920 roku otrzymał polski Krzyż Walecznych, a 15-letni wówczas chłopcy: Árpád Poputh, Vidor Szádeczky, Géza Pozsvay, Béla Kálmán, Ferenc Kölcsey Kende, Józef Vargha, György Fodor, Gyula Vargha, Károly Kismóki za cenę ciężkich ran otrzymali Krzyże Legionowe Piłsudskiego. Spośród czterystu chłopaków 42 poniosło bohaterską śmierć pod sztandarem polskiego legionu.

„Pesti Napló”, 21 października 1934 roku.

13

Węgierscy chłopcy w Polskich Legionach

Niedaleka przeszłość potwierdza węgierską przyjaźń wobec Polaków. Węgrzy zawsze szczerze i otwarcie odpowiadali na prośby i żądania Polaków, kiedy porzuceni przez wszystkich, wzgardzeni i prześladowani, pracowali po cichu nad swoim zmartwychwstaniem. Kiedy przed wojną polska irredenta organizowała się i działała, o współczuciu dla nich zaświadczał Związek Węgiersko-Polski²⁴, utworzony przez: hrabiego Pála Festeticha²⁵ (młodszego brata księcia Tasziló), hr. Alberta Nyáryego, dr Ernő Kovása, Gyulę Baránszkyego,

²³ Blżej nieznana osoba. W wojsku Królestwa Węgier nie było oficera o takim nazwisku.

²⁴ Utworzony w 1912 roku w Budapeszcie.

²⁵ Hrabia Pál Festetics (1841–1924). Nic nie wiadomo o jego działalności polonofilskiej.

Sándora Gissweina²⁶, Ferdinánd Leó Miklóssyego, Györgya Nagya, Istvána Dezsófięgo i innych w celu podtrzymania sympatii wobec Polaków i wspierania sprawy polskiej. Kiedy wybuchła wojna i polska myśl niepodległościowa potrzebowała aktywnej pomocy, w Budapeszcie gotowy do boju obóz węgiersko-polski oddał się do dyspozycji polskiej partii narodowej. Powstała polska komisja wojskowa z hrabią László Stadniczkiem [Władysławem Stadnickim] i Ferdinándem Leó Miklósim na czele. Zadaniem komisji było wysyłanie na front chętnych do walki w polskich legionach. Z Węgier wyjechało blisko tysiąc osób, w tym czterystu węgierskich młodzieńców. Polska nigdy nie zapomniała o tych chłopakach, wspomina z uczuciem wdzięczności węgierskich legionistów, pomiędzy którymi służył także młody chłopak z Léva, kapitan Mihály Lipsei Steiner. Największe polskie odznaczenie wojskowe, Krzyż Niepodległości otrzymali komisarza policji Jenő Olesch i Alfréd Frideczki, a Krzyżem Walecznych odznaczono Miklósa Hunyadięgo, bezrobotnego urzędnika. W legionie znaleźli się chłopcy, którzy ledwie skończyli piętnaście lat: Árpád Poputh, Vidor Szádeczky, Géza Pozsvay, Béla Kálmán, Ferenc Kölcese Kende, József Vargha, György Fodor, Gyula Vargha i Károly Kismóki, który był ranny aż trzynaście razy.

„Újság”, 20 października 1934 roku.

14

Skargi na Związek Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich. Pismo Ministerstwa Obrony Narodowej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Budapeszt, 13 kwietnia 1937 roku

Pro domo

Na podstawie dotychczasowych przesłanek wystosowano następujące pismo do Ministra Spraw Wewnętrznych Królestwa Węgier.

²⁶ Sándor Gisswien (1853–1923) – prałat w Pápa, poseł do parlamentu z ramienia chrześcijańskich socjalistów, polonofil. W czasie I wojny światowej często przemawiał w kwestii Polaków w Parlamencie.

Budapeszt

Mam zaszczyt przekazać do poufnej wiadomości Wielmożnego Pana kopię „Rozkazu oficerskiego” wydanego przez głównodowodzącego sił zbrojnych w odpowiedzi na sporządzone przez Pana 18 marca pismo o nr 173.855/VII.a-1937 w związku [z] fragmentem anonimowej skargi na Związek Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, dotyczącym wojska Królestwa Węgier.

Jako że dotąd nie otrzymałem informacji na temat zmian ujętych we wspomnianym rozkazy oficerskim, nie uważam, żeby w najbliższym czasie konieczna była zmiana rzeczonych dyspozycji.

Zamierzam skądinąd utrzymać odmowne stanowisko mojego urzędowego poprzednika w sprawie tworzenia nowych stowarzyszeń kombatanckich, które 23 października 1933 roku przekazał Szanownemu Panu do informacji w piśmie o nr. 3916/Elnökség-1933.

W powyższej kwestii pragnę także zauważyć, że pismo Szanownego Pana ze względu na jego międzynarodowy charakter zostało wysłane Ministrowi Spraw Zagranicznych Królestwa Węgier, gdyż może dostarczyć mu istotnych informacji.

Na koniec śmiem jeszcze wyrazić swój pogląd, że wspomniana skarga musi pochodzić z wrogich kręgów węgierskich legionistów.

1 zał.

Parafa podpułkownika Manó

HL HM Eln. A-1937-11.266. Oryginalny maszynopis na wewnętrznej stronie okładki akt. Brak wspomnianego załącznika.

15

Projekt stowarzyszenia polskich legionistów z Węgier

Pro domo

W 1933 roku Ferdinánd Leó Miklósi, budapeszteński handlarz węglem chciał zrzeszyć w jeden związek powołane do dawnej austriacko-węgierskiej armii, a służące w polskim legionie osoby. Zważywszy na rzeczoną postać i jej niepożądaną działalność społeczną, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zatwierdziło statutu Związku.

Niemniej jednak Miklósi od tego czasu kontynuuje swoją działalność w Związku Węgiersko-Polskim i za pomocą różnych odezwo itd. stara się wciągnąć do niego byłych węgierskich legionistów albo pod pretekstem spotkań zrzeszyć ich niezgodnie z prawem.

Po tym, jak głównodowodzący sił zbrojnych za pomocą rozporządzenia o numerze 240.006/el.n.hp.f.fbü-1936 z dnia 22 stycznia bieżącego roku zarządził ustalenie sytuacji stowarzyszenia polskich legionistów (114.881/Elnökség-1933), w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, przy okazji przeprowadzonej w tej sprawie rozmowy z hr. Károlyem Széchenyim z dnia 30 stycznia bieżącego roku, wiceprezes Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich zdał szczegółową relację na temat aktualnej sytuacji, która została spisana pod numerem 114.881/Elnökség-1933. Komunikat z 14 lutego spisany pod tym samym numerem głosi, że korpus oficerski Królestwa Węgier, zarówno pozostający, jak i niepozostający w służbie czynnej oficerowie zostaną poinformowani o zakazie udziału we wszelkich zainicjowanych przez to stowarzyszenie akcjach. Jednakże podczas wspomnianych rozmów padła kwestia, iż tym sposobem traci się ewentualne cenne z punktu widzenia stosunków węgiersko-polskich narzędzie propagandowe, dlatego rozsądne byłoby zrzeszenie legionistów w nowy związek pod osobnym, stosownym i patriotycznym kierownictwem, który należałby do Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich. W tym celu należy wezwać legionistów do zgłaszania się, a następnie dokonać kategoryzacji i kontroli moralnej ochotników, do czego Związek Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich potrzebuje pomocy Ministerstwa Obrony Narodowej. W przypadku 20–30 odpowiednich chętnych statut związku byłby natychmiast zatwierdzony, a stowarzyszenie o stosownie dobranym kierownictwie mogłoby nawiązać kontakty – w razie potrzeby na podstawie dyrektywy – ze skupiającymi wielu żołnierzy i odgrywających znaczną rolę organizacjami polskich legionistów. Tworzenie związku można zainicjować przy udziale Związku Węgierskich Żołnierzy Frontowych.

[Wydział] Prezydialny B Ministerstwa Obrony Narodowej uważa za niewskazane tworzenie nowego związku przy wsparciu moralnym Ministerstwa Obrony Narodowej.

Dołączone do akt sprawy nr 103.7658.

Prezydium A. w pełni podziela obawy jednostki siostrzanej, Prezydium B. w rzeczowej kwestii.

W sprawie utworzenia stowarzyszenia Ministerstwo Obrony Narodowej przyjmuje następujące założenia.

1. Bez zgody Jego Ekscelencji Ministra Obrony Narodowej zabrania się uczestnictwa w tworzeniu jakichkolwiek stowarzyszeń (punkt I.12.55, podpunkt 1. Regulaminu Służbowego i rozporządzenie podstawowe o numerze 22.928/elnök-ség-1924)

2. Ministerstwo Obrony Narodowej sprzeciwia się tworzeniu związków kombatanckich ze względu na towarzyszące ich działalności, a w przyszłości dalej pogłębiające się konflikty. (3916 Elnök-ség 1923)

Takie stanowisko z pewnością zajmie także najbardziej kompetentny w powyższej kwestii Związek Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, jako że według zawartego w niniejszym dokumencie projektu sam także pragnie zdystansować się od utworzenia rzeczonoego związku. Stanowisko Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich pokazuje najlepiej, z jaką ostrożnością należy postępować w przypadku tej sprawy, którą dodatkowo utrudniłoby włączenie Krajowego Związku Kombatanów, który stanowi i tak duże obciążenie.

Mimo że Prezydium A. w niniejszej sprawie w pełni respektuje związane z nią interesy polityki międzynarodowej, z uwagi na powyższe nie uważa za wskazane podejmowanie jakichkolwiek zobowiązań przy tworzeniu wspomnianego związku.

Przy okazji już teraz pragnie zwrócić uwagę, że utworzenie związku oznacza zrzeszenie wielu podejrzanych i zdolnych do wszystkiego indywidualiów, co z punktu widzenia służby bezpieczeństwa wymaga stosownego przygotowania.

Zważywszy na to, udzielenie zgody na wstąpienie oficerów do ewentualnie utworzonego związku jest niemożliwe.

Jeśli mimo wszystko zrzeszenie legionistów okaże się konieczne, zainicjowanie, organizacja i związane z tym całe odium (m.in. wykluczenie ze sprawy Ferdinánd Leó Miklósięgo) muszą wziąć na siebie przede wszystkim zainteresowani, przy co najwyżej milczącej zgodzie Ministerstwa Obrony Narodowej.

Nieczytelna parafa

HL HM Eln. B.-1936-103.768. Oryginalny maszynopis na wewnętrznej stronie okładki do akt, z dołączonymi dokumentami.

16

Wyciąg z listu węgierskich legionistów do Dowódcy Legionów w Warszawie

Budapeszt, 25 VII 1937 roku
Poufne!

[...] W czasie wizyty premiera Gömbösa w Warszawie w polskim radiu podano, że 13% legionistów z Węgier poległo bohaterską śmiercią. [...]

AAN KN ZLP sygn. 92. Oryginalny maszynopis z własnoręcznymi podpisaniami, format A4, 6 s.

17

Uhonorowanie węgierskich żołnierzy z Polskich Legionów. Przyjacielska kolacja w polskie święto narodowe

Z okazji polskiego święta narodowego 3 maja²⁷ Śródmiejskie Koło Obywatelskie zorganizowało bankiet na cześć dawnych węgierskich ochotników, którzy walczyli w polskich legionach. Na uroczystości znaleźli się między innymi zastępujący polskiego ambasadora hrabia Kazimierz Mycielski, były premier Dezső Ábráham, emerytowani generałowie Károly Kratochwill i vitéz Tivadar Galambos-Glock, baronowa Ilona Syntynis Fabriciusné, doradca premiera Emil Placsek, byli parlamentarzyści Pál Jackó, dr Ernő Kovács Karap itd. oraz 25 gości honorowych z Ferdinán-dem Leó Miklóssym i inspektorem policji Jenő Szepespatakym na czele.

Jako pierwszy zabrał głos poseł Béla Usetty, który pozdrowił przybyłych, po czym wniósł toast za prezydenta Polski Ignacego Mościckiego

²⁷ Święto narodowe w II Rzeczypospolitej i w dzisiejszej Polsce obchodzone na pamiątkę 3 maja 1791 roku, kiedy to uchwalono pierwszą polską konstytucję.

i regenta Węgier Miklósa Horthyego, którzy niedawno po raz kolejny potwierdzili przyjaźń polskiego i węgierskiego narodu.

Vitéz Kálmán Shvoy, emerytowany generał dywizji, poseł Szege-dyńskiego Zgromadzenia Narodowego i członek komisji ustawodawczej wspominał marszałków zmarłego Józefa Piłsudskiego i Edwarda Rydza-Śmigłego, mówiąc z uznaniem o ich wspaniałych czynach i nieśmiertelnych zasługach, jakie położyli w organizacji polskiej armii oraz w walce o oswobodzenie i niepodległość Polski. Ich przykład pokazuje – rzekł – że dzięki silnemu postanowieniu, nieustającej pracy i wytrwałości, nie bojąc się ani cierpień, ani więzienia, przeniknięci duchem narodowym mężowie stanu są w stanie wywalczyć sprawiedliwość dla swego ludu, a ich czyn budzi uznanie i szacunek nie tylko w oczach ich narodu, ale i całego świata. Triański los Węgier pod wieloma względami przypomina dzieje Polski i jeśli weźmiemy sobie do serca płynącą z polskiej historii naukę, nie mamy powodów do rozpacz, nasi rozdzieleni z krajem bracia także mogą patrzeć w przyszłość z nadzieją. Pokładając w to swoją wiarę, wznosił toast za przedstawiciela polskiej ambasady, zdrowie marszałka Rydza-Śmigłego i wieczną przyjaźń obu narodów.

Posel Miksa Krompaszky powitał służących w polskich legionach i armii węgierskich bohaterów, którzy kierowani spontanicznym od-ruchem przyjaźni wobec uciśnionych Polaków, z czystego idealizmu przystali do oddziałów, nad którymi powiewała flaga z białym orłem, i z narażeniem życia, świadomi grożącej im szubienicy, jeśli tylko da-dzą się złapać, walczyli o polską wolność, o polskie zmartwychwstanie. Nie z obywatelskiego obowiązku, ale podążając za głosem serca, stanęli po stronie wówczas żyjącej tylko w ich marzeniach Polski...

Potomność z pewnością wiele zawdzięcza tym węgierskim chłopa-
kom, którzy węgiersko-polską przyjaźń przypieczętowali własną
krwią, ale dług ten, który wszyscy wobec nich mamy, można spłacić
wyłącznie nigdy nieprzemijającą wdzięcznością. Z tą myślą i z tymi
słowami wznosił toast za walczących dla Polski węgierskich żołnierzy.

Tibor Eckhardt oświadczył z radością, że na tej przyjacielskiej kola-
cji objawia się prawdziwy duch przyjaźni węgiersko-polskiej. Jest prze-
konany o wspólności losów Węgier i Polski i o tym, że wspólnota ta
jest znacznie większa niż między jakimikolwiek innymi europejskimi
narodami. Wszystkie niebezpieczeństwa, które wisiły nad Węgrami,

zagrozały także istnieniu i przetrwaniu narodu polskiego. I skoro los Polski się odmienił, stanowi to dla nas, Węgrów, ogromną wartość i dodatkowe źródło siły.

Dziś, kiedy ta przyjaźń zaczęła przybierać określoną formę, chciałbym z radością i wdzięczność powitać tych mężczyzn, którzy w czasie największej próby położyli na polach bitew najsilniejsze podwaliny pod współpracę dwóch narodów, czego wspomnienie zachowują całe życie, a ponad to trudno wyobrazić sobie silniejszą więź.

Walczący w polskich legionach Węgrzy uczynili najcenniejszą przysługę naszemu narodowi poprzez pogłębienie przyjaźni, wydającej tak obfity plon zarówno w przypadku Polski, jak i Węgier.

Posel János Vázsonyi zwrócił uwagę, że to naród węgierski najgłębiej współczuł Polsce w tych dramatycznych czasach i protestował przeciwko jej rozbiorom.

Pisarz Béla Bevilqua Borsody przypomniał historię polskich legionów z 1839, 1849 i 1863 roku²⁸, porównując je z legionami z okresu ostatniej wojny, i pozdrowił strażników wspólnych tradycji.

Ze strony gości honorowych Károly Haudek podziękował za słowa uznania, przyznając, że Polacy, zajmujący czołowe stanowiska państwowe prominenci, przywódcy polskiego wojska i życia politycznego zawsze wspominają z sympatią i wdzięcznością osiągnięcia węgierskich legionistów. W ciepłych słowach wypowiedział się o nich prezydent Krakowa w czasie wizyty regenta w Polsce.

Po wojnie widziałem najpiękniejszy przejaw węgierskiej sympatii, Węgrzy wstępowali do polskich legionów²⁹. Czyż istnieje silniejszy dowód na to, że w czasie ciosów srogiego losu Polacy i Węgrzy zawsze walczyli razem?

Polacy tego nie zapomnieli – powiedział – i gospodarze dzisiejszej kolacji stworzyli okazję ku temu, aby przypomnieć, że pomiędzy nami siedzi ten, który w czasie wojny pozyskał dla sprawy najlepszych

²⁸ Błędne przekonanie. Polskie Legiony nie istniały w tym czasie. W 1797 roku u boku Napoleona powstały we Włoszech Polskie Legiony pod wodzą Jana Henryka Dąbrowskiego (o nich wspomina się w polskim hymnie). W 1830 i 1863 roku wybuchły w Polsce powstania przeciwko rosyjskiemu zaborcy.

²⁹ Nie wiadomo dokładnie, co miał na myśli mówca. W listopadzie 1918 roku powołano polską armię, Legiony wówczas już nie istniały, ponieważ rozwiązano je w lutym 1918 roku.

węgierskich posłów w celu przywrócenia państwa polskiego, dzięki czemu węgierski parlament zapisał się na najnowszych kartach polskiej historii. I o tym, że Polacy wciąż pamiętają, niechaj zaświadczy wypowiedź jednego z przyjaciół Piłsudskiego, przewodniczącego Polskiej Akademii Nauk, Wacława Sieroszewskiego, która brzmi następująco: w czasie mojej działalności politycznej wielokrotnie miałem okazję spotykać się z panami baronem dr Albertem Nyárym i Ferdinánдем Leó Miklósím i z przyjemnością powracam myślą do odważnych, świątłych i dalekowzrocznych poglądów reprezentowanych przez tych panów w kwestii niepodległości Polski. Dlatego też cieszymy się, że znakomici członkowie tego parlamentu myśleli o nas z taką serdecznością i że możemy podziękować tym, którzy bezinteresownie służą wspólnemu interesowi obu krajów.

Na zakończenie Béla Usetty wyraził pragnienie, aby związkami węgiersko-polskimi zawsze kierowało panujące na tym wieczorze uczucie, które dla dobra sprawy będzie łączyć ludzi wspólnie dążących do wielkich celów...

„Fővárosi Napló”, 14 maja 1938 roku.

18

Pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych do premiera węgierskiego w sprawie związku legionistów

32.063/11/1938

Budapeszt, 8 czerwca 1938 roku

Ściśle tajne!

Hiv.sz.3025/IV.M.E.

W odpowiedzi na powyższe pismo pragnę poinformować Waszą Ekszelencję, że podtrzymuję moje stanowisko w sprawie nieudzielenia zgody na utworzenie związku byłych legionistów, zważywszy na to, że skład osobowy tego związku nie uległ zmianie.

Pozwolę sobie powtórzyć, że główną przyczyną mojej odmowy jest kierownicza pozycja Ferdinándа Leó Miklósiego, którego to osoba nie tylko ze względu na pochodzenie, choć także dlatego, nie jest

odpowiednia do tego, aby za jej pośrednictwem pogłębiać przyjacielskie stosunki polsko-węgierskie. Zastrzeżenia do niego zgłosili nie tylko Węgrzy odpowiedzialni za węgiersko-polskie relacje, ale przede wszystkim strona polska.

Z drugiej jednak strony prawdą jest, że zrzeszenie byłych węgierskich legionistów w jedno stowarzyszenie byłoby korzystne z punktu widzenia stosunków węgiersko-polskich. Ponadto utworzenie stowarzyszenia zakończyłoby obecną niezręczną i nastęrczącą wiele trudności sytuację. Albowiem powołana do życia przez Ferdinánda Leó Miklósię organizacja występuje z różnych okazji, organizuje spotkania, zaprasza na nie polskiego ambasadora, który zmuszony jest brać w nich udział, bo naturalnie nie może ignorować węgierskich legionistów, którzy walczyli o Polskę. W takich sytuacjach spotyka się z Ferdinánodem Leó Miklósim i jego towarzyszami, co nie jest pożądane i w żadnym razie nie rozwija stosunków węgiersko-polskich.

Uważam, że najlepszym rozwiązaniem sprawy byłoby utworzenie [przez nas] opartego na chrześcijańskich i narodowych podstawach związku dawnych węgierskich legionistów, którzy brali udział w polskich walkach wyzwoleniczych.

Jako że mówimy o stowarzyszeniach o charakterze okołowojskowym, sądzę, że Ministerstwo Obrony Narodowej jest w pełni kompetentne, aby zainicjować utworzenie związku i kontrolować jego działanie. Ze szczególną surowością należy dopilnować, aby w związku znaleźli się tylko ci, którzy potrafią udowodnić swój udział w walkach polskiego legionu. Prowadzenie stowarzyszenia należy natomiast powierzyć zaufanym węgierskim chrześcijanom, najlepiej oficerom pozostającym w służbie czynnej lub spoczynku.

Takie rozwiązanie położyłoby kres działaniom żydowskiego handlarza w postaci Ferdinánda Leó Miklósię, który w ten nachalny sposób próbuje się wybić.

Kopię powyższego pisma przesyłam także Ministrowi Obrony Narodowej z prośbą o pilne wydanie stosownych rozporządzeń.

W odpowiedzi na rozporządzenie ministra.

Villányi (własnoręczny podpis)

Radca poselstwa

Dołączone do akt sprawy nr 24.172 Eln.A.-1938

Pilne!

Do Ministra Spraw Zagranicznych Królestwa Węgier

W odpowiedzi na Pańskie pismo o nr 32.063/11-1938 z dnia 5 czerwca dotyczące zrzeszenia dawnych polskich legionistów w związek mam zaszczyt przedstawić Waszej Ekszelencji swoje stanowisko:

Jakkolwiek zrzeszenie dawnych legionistów pod stosownym przywództwem mogłoby przynieść korzystne pogłębienie przyjacielskich stosunków węgiersko-polskich, chciałbym podtrzymać w tej sprawie stanowisko odmowne mojego poprzednika. W przeszłości bowiem, już na etapie tworzenia podobnych stowarzyszeń pojawiały się takie antagonizmy i konflikty personalne, które uniemożliwiały realizację wytyczonych przez te stowarzyszenia celów.

Biorąc pod uwagę najnowsze starania o utworzenie związku byłych polskich legionistów, ośmielam się zwrócić uwagę Waszej Ekszelencji, że w tym przypadku mówimy o zrzeszeniu nie pod każdym względem pożądanym jednostek, co może budzić obawy z punktu widzenia obrony narodowej i porządku państwowego.

Nie uważam utworzenia tego związku za konieczne, gdyż według mojej wiedzy chodzi o zrzeszenie co najwyżej stu polskich legionistów, ci zaś mogą pielęgnować ducha kombatanckiego i przyjaźń węgiersko-polską w Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, a jeśli byli żołnierzami frontowymi – w Krajowym Związku Żołnierzy Frontowych.

18 VII 1938

Parafy pułkownika Faraghó i podpułkownika Manó, 18 VI

HL HM Eln.A.-1938-24.172, Oryginalny maszynopis.

19

Utworzenie związku byłych polskich legionistów

Budapeszt, 9 czerwca 1938

Pro domo

Przewodniczący Prezydium dnia 5 bieżącego miesiąca zreferował ministrowi niniejszą sprawę. Minister³⁰ postanowił podtrzymać

³⁰ Ministrem Honwedów (Obrony Narodowej) w tym czasie był gen. broni Jenő Rátz.

stanowisko odmowne, ale przede wszystkim należy wyjaśnić kwestię, ilu polskich legionistów miałyby zostać zrzeszonych. Według pospiesznie złożonego raportu oddziału obrony narodowej dowództwa 1. Brygady Mieszanej 2 maja bieżącego roku w Śródmiejskim Kole Obywatelskim przeprowadzono posiedzenie konstytutywne Związku Polskich Legionistów, w którym wzięło udział ok. 25 osób, w tym wspomniany w rejestrze budapeszteński handlarz węglem wyznania mojżeszowego – Ferdinánd Miklósi.

Na posiedzeniu konstytutywnym związek wybrał korpus oficerski i prezydium, ale Ferdinánd Leó Miklósi nie znalazł się w żadnym z nich.

Na przewodniczącego wybrano inspektora policji Jenő Szepespatakyego, na jego zastępców urzędnika instytutu ubezpieczeń Károlya Haudeka i kapitana László Erdősa, na sekretarza generalnego zaś – pozostającego poza służbą podporucznika Árpáda Miklósa Poputha. Do prezydium trafili m.in. znajdujący się w stanie spoczynku Nándor Völgyi wicedyrektor wojskowego wydziału rachunkowego.

Na posiedzeniu konstytutywnym byli obecni także major Mihály Steiner Lipcsei i polski attaché Roman Królikowski.

Statut związku zostanie przedłożony w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w celu uzyskania widymacji, więc Prezydium A nie może na razie zająć stanowiska w kwestii składu związku. Aż do czasu widymacji statutu związek nie może rozwijać swej działalności.

W celu określenia liczby polskich legionistów Prezydium A pilnie wezwało inspektora policji Jenő Szepespatakyego, który oświadczył, że nie brał udziału w posiedzeniu konstytutywnym, bez jego wiedzy wybrano go na przewodniczącego, ale nie zamierza przyjąć tej funkcji i wedle jego wiedzy w obecnych granicach kraju żyje ok. 100 legionistów.

Prezydium A nie mogło nawiązać kontaktu z obranym na sekretarza generalnego związku László Erdősem, ponieważ przebywa on obecnie na urlopie na prowincji. W tej sprawie Prezydium A zacznie działać dopiero wtedy, gdy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prześle mu statut do zaopiniowania.

HL HM Eln. A-1938-24.172. Oryginalny maszynopis. Dołączone do akt sprawy.

20

Pismo Ministerstwa Obrony Narodowej do Ministra Spraw Zagranicznych Kálmána Kányi³¹ w sprawie utworzenia Związku Legionistów Polskich

Budapeszt, 28 sierpnia 1938 roku

W związku z pismem nr 24.172/Elnökség A-1938 z dnia 19 lipca bieżącego roku.

Mam zaszczyt przedstawić Waszej Ekszelencji złożone osobiście 28 lipca bieżącego roku sprawozdanie polskiego ambasadora w Budapeszcie Orłowskiego w sprawie zrzeszenia polskich legionistów (obywateli węgierskich).

Polskie sfery rządzące ubolewają, że dotąd nie doszło do zrzeszenia żyjących na Węgrzech byłych legionistów polskich (obywateli węgierskich). Uważają za swoją moralną powinność, aby tych węgierskich obywateli, którzy walczyli w Legionach Polskich za polską wolność, wspierać w miarę możliwości ograniczonych węgierskim prawem. Jako że większość legionistów to ludzie ubodzy, często pojawia się potrzeba niewielkiej pomocy materialnej.

Według osądu polskiego ambasadora przyczyna dotychczasowych niepowodzeń kryje się w osobie Ferdinánd Leó Miklósięgo. Dlatego proponuję, aby poniższe osoby upoważnić do ponownego wszczęcia prac organizacyjnych, tudzież wyrazić zgodę na ich udział.

1. Przewodniczący: inspektor policji Jenő Szepespataky
2. Zastępca przewodniczącego: sekretarz ministerialny (MSW) Károly Haudek
3. Sekretarz: urzędnik MSW Béla Kálmán

Polski poseł uważa, że zrzeszenie można by przeprowadzić w ramach Krajowego Związku Żołnierzy Frontowych lub Związku Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich, jako jeden z jego pododdziałów.

Akta sprawy HL HM Eln.A-1938-37.976. Oryginalny maszynopis.

³¹ K. Kánya (1869–1945) był ministrem spraw zagranicznych w latach 1933–1938.

21

**Pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ministerstwa
Spraw Wewnętrznych w sprawie statutu związku legionistów**

Budapeszt, 10 września 1938 roku
1 zał.

W odniesieniu do pisma Waszej Ekscelencji nr 173.645/1938.VII.a. z dnia 29 sierpnia, mam zaszczyt poinformować, że w sprawie podania byłych polskich legionistów – w odpowiedzi na pismo pana Premiera nr 3025.M.E.IV. z dnia 11 maja 1938 roku – swoje stanowisko przedstawiłem w piśmie nr 32.063/11 z dnia 9 czerwca br. do pana premiera Królestwa Węgier oraz pana Ministra Obrony Narodowej, jak również w piśmie nr 32.828/11 z 2 sierpnia br. do pana Premiera Królestwa Węgier, wystosowanym w odpowiedzi na skierowane do mnie 2 sierpnia br. pismo nr 24.172/Eln.A pana Ministra Obrony Narodowej, które przesyłam w załączeniu.

Pokornie proponuję Waszej Ekscelencji, aby przed podjęciem decyzji w tej sprawie zechciał się Pan porozumieć z panem Premierem i panem Ministrem Honwedów [Obrony Narodowej].

Zważywszy na to, że Ferdinánd Leó Miklósi nie zajmuje żadnego stanowiska ani w korpusie oficerskim, ani w prezydium tworzonego związku, ze swojej strony nie zgłaszam żadnego sprzeciwu oprócz tego, by opatrzyć statut związku klauzulą, zgodnie z którą rzeczony osobnik będzie trzymany z daleka od działalności związku. Ponadto pragnę zaznaczyć, przyłączając się w tej kwestii do propozycji Mera Miasta Stołecznego Budapesztu, dołączonej do pisma Waszej Ekscelencji nr 414.216/1938.IV.o, że należy pouczyć Związek nie tylko, aby w miejsce członków prezydium o przeszłości kryminalnej wybrać innych, ale także, żeby w myśl 1. ustępu II rozdziału statutu usunąć te osoby z listy członków.

Na zlecenie ministra:

Konsul Królestwa Węgier.

HL HM Eln.A-1938-43540. Oryginalna kopia maszynopisu, s. 1, 5.

22

List węgierskiego Związku Legionistów Polskich do Naczelnego Dowództwa Legionów w Warszawie

Budapeszt, 13 grudnia 1938

Szanowne Naczelne Dowództwo!

Odnaczenie *Virtuti Militari* należy się także Jánosowi Dolákowi z 3. Pułku Piechoty, Károlyowi Kismókiemu z 4. Pułku Piechoty i Miklóswi Hunyadiemu [byłemu?] nadporucznikowi³² Wojska Polskiego. Prosimy szanowne Naczelne Dowództwo, aby podjęło w tym kierunku niezbędne kroki.

Przy ocenie przedłożonego przez nas podania prosimy, aby szanowne Naczelne Dowództwo miało na uwadze fakt, że nikt [z nas] nie był świadomy, że istniał termin, w jakim należało się zgłosić [w tej sprawie]. Podobna sytuacja zaszła w przypadku Krzyża [Niepodległości], konieczna była interwencja w sprawie naszych towarzyszy broni Gábora Muntyána, Gyuli Vargi, Zoltána Istvána Pappa, Jánosa Sierminkiego i ś.p. Edego Szigutha.

Pokornie prosimy o załatwienie tej sprawy.

Jesteśmy na Państwa usługi:

Ferdinánd Leó Miklósi

Przewodniczący węgierskiego Związku Legionistów Polskich

Árpád Poputh

Sekretarz

AAN ZLP KN sygn. 92, oryginalny maszynopis z własnoręcznymi podpisaniami, format A4, 1 s.

³² Błędne oznaczenie stopnia. W polskim wojsku nie występuje po dziś dzień stopień nadporucznika. Według prezesa Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie Mikłosego nadpor. Hunyadi uczestniczył w bitwie warszawskiej 1920 roku, w rozkazie dziennym został pochwalony. W wojsku węgierskim istnieje stopień nadporucznika.

Notatka Ministerstwa Honwedów (Obrony Narodowej) w sprawie byłych węgierskich legionistów pod tytułem „Zrzeszenie w niezależny związek polskich legionistów”

Budapeszt, 23 stycznia 1939 roku
Pro domo

Polski attaché wojskowy w Budapeszcie stawił się u Andorki³³ i oświadczył:

2. oddział kierownictwa SG podaje w aktach sprawy nr 13.530eln. vkf.2ov.1939, że polski attaché wojskowy zjawił się u wyżej wymienionego kierownika oddziału i złożył następujące oświadczenie.

„Przychodzi na polecenie służbowe i w imię polskiego wojska czy dokładniej Związku Legionistów Polskich z prośbą o to, aby węgierskie władze zezwoliły na zrzeszenie węgierskiej grupy byłych polskich legionistów w niezależny związek. Związek ten powinien rozwijać działalność całkowicie niezależnie od Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich”.

Szef oddziału 2. SG całkowicie przyjmuje ponowioną prośbę polskiego attaché wojskowego i prosi, aby w tym celu zwrócił się do niego ktoś z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Prezydium dotąd zawsze – z wyjątkiem Związku Węgierskiej Marynarki Wojennej – odrzucało wnioski o utworzenie tego typu związków kombatanckich. O decyzji odmownej informowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a w przypadku zrzeszenia byłych polskich legionistów także attaché wojskowego (zob. okoliczności poprzedzające).

Na decyzję odmowną w sprawie Związku Legionistów Polskich miała wpływ obecność niepożądanych jednostek (Ferdinánd Leó Miklósi i jego towarzysze). W związku z tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych uznało utworzenie związku za niewskazane (37.240 i 43.540 Elnökség-1938).

Mimo że na niedawnym posiedzeniu konstytutywnym wybrano nowe kierownictwo, w którym nie znalazł się Ferdinánd Leó Miklósi,

³³ Rudolf Andorka (1891–1961), wówczas pułkownik, szef 2. oddziału Sztabu Generalnego.

i Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie wyrażało więcej sprzeciwu wobec widymacji statutu tego związku, podtrzymaliśmy nasze pryncypialne stanowisko w tej sprawie.

Należy także przypomnieć, że poseł Orłowski przy okazji rozmowy z szefem 2. oddziału kierownictwa SG w sierpniu 1938 roku optował za zrzeszeniem byłych legionistów w ramach Krajowego Związku Żołnierzy Frontowych lub Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich (zob. 37.976 Eln.A.1938), co zgadzało się ze stanowiskiem Prezydium A.

Prośba polskiego attaché [wojskowego] pozwala sądzić, że Warszawa nie uważa [już] tego rozwiązania za wystarczające.

Przewodniczący Prezydium A. dnia 26 bieżącego miesiąca wezwał do siebie polskiego attaché i poinformował go o naszym dotychczasowym stanowisku, które podziela prezydium rady ministrów (radca ministerialny dr Bencs poinformował o tym podpułkownika Manó), a które chcielibyśmy podtrzymać. Ponownie zaproponował utworzenie związku w ramach Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, jako [jego] pododdziału i zwrócił uwagę na podstępne zagrania, po które sięga Ferdinánd Leó Miklósi i jego otoczenie. (Elemér Kertész doniósł nam dzisiaj, że grupa Miklósiego zaoferowała swój udział i pomoc przy powitaniu szefa Polskich Legionów, Polakiewiczza, 28 bieżącego miesiąca, ale poinformowany przez nas Krajowy Związek Żołnierzy Frontowych, odrzucił ich pomoc).

Polski attaché oznajmił, że znalazł się w trudnej sytuacji, ponieważ na podstawie uzyskanych od pułkownika SG witéza Andorki informacji zdążył już przekazać stosownym polskim władzom, że nie ma dalszych przeszkód do utworzenia związku. (Szef Prezydium wyjaśnił, że informacja ta musiała wynikać z błędnego lub aprobującego stanowiska Ministerstwa Spraw Zagranicznych).

Sam polski attaché wie, że działaniami grupy Miklósiego kierują egoistyczne pobudki. Wie także, że duża część zrzeszonych to ludzie niegodni zaufania, „z którymi nic się nie da zrobić”. Jednak rozumie, że nie chcą znaleźć się w Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, które pozostaje z nimi w pewnej sprzeczności, hrabia [Károly] Széchenyi bowiem to młody człowiek, który nie służył w legione, a do stanowiska predestynowało go urodzenie, w Związku zaś dochodzi do nieporozumień na tle personalnym. To jest powód, dla którego

legioniści nie chcą wstąpić do Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich.

Oświadczył także, że działa w imieniu Naczelnego Dowództwa i [2. oddziału] dowództwa wojskowego Legionistów, za wiedzą ambasadora.

Szef Prezydium ponownie wyłożył słuszość naszego stanowiska (Ustawa o zgromadzeniach, odmowa w przypadkach innych związków kombatanckich, prawo do wyłączności dla Krajowego Związku Żołnierzy Frontowych), co polski attaché przyjął do wiadomości. W spotkaniu, które miało miejsce dnia 26 bieżącego miesiąca, między godz. 11 a 12, wziął udział także podpułkownik Manó.

Tego samego dnia o godz. 14 pułkownik vitéz Andorka wezwał do siebie podpułkownika Manó i poinformował go o tym, że polski attaché znowu zwrócił się do niego o pomoc w związku z decyzją odmowną, która szkodzi węgiersko-polskiej przyjaźni. Andorka poradził mu, aby zwrócił się do ministra³⁴.

Szef Prezydium³⁵ przedstawił niniejszą sprawę panu ministrowi 27 bieżącego miesiąca. Pan minister zaakceptował przedstawione stanowisko i zarazem zarządził, aby przed podjęciem ostatecznej decyzji przedyskutować sprawę z szefem 2. oddziału SG oraz referentami z Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W związku z powyższym na zaproszenie Prezydium 27 bieżącego miesiąca o godzinie 12 stawiły się następujące osoby:

Radca ministerialny Zoltán Bencs i Domokos Torma radca ministerialny z ramienia Prezydium Rady Ministrów, János Páskándi radca ministerialny z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Zoltán Baranyai radca ministerialny z Ministerstwa Spraw Zagranicznych i vitéz Andorka pułkownik SG, szef 2. oddziału SG.

Po szczegółowym przedstawieniu sprawy przez szefa Prezydium – załączone podsumowanie – i po wypowiedziach wszystkich zgromadzonych osób ustalono, co następuje:

Jako że polski ambasador domaga się utworzenia związku przy utrzymaniu dotychczasowego stanowiska Ministerstwa Obrony Narodowej, spełnimy prośbę polskiego ambasadora z zastrzeżeniem,

³⁴ Károly Bartha de Dalnokfalva (1884–1964) sprawował funkcję Ministra Obrony Narodowej od 15 listopada 1938 do 24 października 1942.

³⁵ Pułkownik Imre Németh.

że obecne kierownictwo związku (urzędnicy pracujący w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych) będą pełnić swoje funkcje jeszcze przez co najmniej trzy lata, Ferdinánd Leó Miklósi zaś nie może sprawować żadnej funkcji.

Na polecenie szefa Prezydium w związku z ostatnim akapitem pro domo załączonego przez Prezydium Rady Ministrów dokumentu planuje się poniższe pismo:

Premier Królestwa Węgier, Budapeszt

W związku z widymacją statutu polskich legionistów pragnę poinformować Waszą Ekszelencję, że podtrzymuję moje wcześniejsze zastrzeżenia w tej kwestii.

Jednakże ze względu na stanowisko i prośbę pana Ministra Spraw Zagranicznych Węgier³⁶ oraz polskiego ambasadora, a także mając na uwadze przyjacielskie stosunki węgiersko-polskie, a więc powody natury międzynarodowej, postanowiliśmy wyrazić zgodę na widymację statutu związku.

Minister Spraw Wewnętrznych Królestwa Węgier³⁷ powinien zatroszczyć się o to, aby na czele związku znaleźli się zaufani ludzie. Należy zapewnić im kilkuletnie sprawowanie kluczowych funkcji. W kierownictwie związku nie może znaleźć się – ani teraz, ani w przyszłości – Ferdinánd Leó Miklósi. Minister Spraw Zagranicznych czy też Minister Spraw Wewnętrznych powinien zadbać, aby związek czym prędzej wstąpił do Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich jako organizacja członkowska³⁸.

Dołączone do akt nr HL HM Eln.A-1939-4850, oryginalny maszynopis na wewnętrznej stronie okładki do akt.

³⁶ Hrabia István Csáky (1894–1914) – minister spraw zagranicznych w okresie 10 grudnia 1938–27 stycznia 1941.

³⁷ Ferenc Keresztes Fischer (1881–1948) – minister spraw wewnętrznych w latach 1936–1944.

³⁸ Tak się nie stało.

**Pismo węgierskiego Związku Legionistów Polskich do Warszawy
w sprawie delegacji przyjeżdżającej na krakowski zjazd
legionowy 1939 r.**

(fragment)

Budapeszt, 8 czerwca 1939 roku

Szanowny Panie Delegacie!³⁹

Z przykrością muszę zawiadomić, że nie przyjedzie 100 legionistów, zresztą nigdy nie deklarowałem aż tylu ludzi, do dziś mam potwierdzone 54 osoby. Ale w ostatniej chwili dojdą do nich kolejni, którzy muszą pokonać trudności w węgierskich urzędach związane z brakiem urlopu. Na rzeczony 54 osoby składa się:

32 legionistów,

11 członków rodziny, mężczyzn i dzieci,

11 kobiet, w tym jedna dziewczyna.

Pojawią się też porucznik Hodászy w towarzystwie 3 dam i 2 dżentelmenów, spośród których jeden to zastępca żupana (naczelnik komitatu), baronowa Syntynis, wdowa po pułkowniku Fabriciusie, żona Mikłósiego, żona dr Győryego (drugi skarbnik Koła⁴⁰), żona i córka von Vasa (nasz kancelista z Koloźwaru), żona Czeltnera (handlarz z Koloźwaru). I żony dwóch innych legionistów. Liczę jeszcze na prawnika Koła, na dr Marcinka z żoną, ale on obecnie przebywa na urlopie i chociaż zgłosił się, kiedy jeszcze tu był, od tej pory nie miałem od niego żadnej wiadomości. Właśnie zgłosił się kolejny chętny, lekarz, tak więc mamy 55 osób. Jeszcze trochę i okaże się, że miał Pan rację i rzeczywiście przyjdzie sto osób. Ale żarty na bok! Przyjeżdżamy 4 sierpnia, jak pisałem poprzednio, o godz.16.33 będziemy w Ławocznech.

Chcielibyśmy urządzić pochód spod pomnik Bema w Tarnowie. Czy dałoby się tak urządzić, żebyśmy ruszyli z Ławocznech

³⁹ Adresatem jest dr Karol Polakiewicz, którego Naczelne Dowództwo Legionów często wysyłało w 1939 roku na delegację do Budapesztu.

⁴⁰ Mowa o budapeszteńskim Kole Legionistów.

pociągiem o godz.19.20 i przenocowali we Lwowie? Z Budapesztu ruszamy o trzeciej w nocy pociągiem osobowym i dobrze byłoby odpocząć we Lwowie. Oczywiście, jeśli pasuje to do rozkładu. Jeśli mamy podróżować bez przerwy, najlepiej będzie, jak sądzę, wyjechać pociągiem o godz.19.20, wtedy na godzinę 21 będziemy we Lwowie, skąd jest połączenie bezpośrednio z Krakowem, gdzie dojechalibyśmy wczesnym rankiem. Niestety, nie mam polskiego rozkładu i nie potrafię podać dokładnej godziny.

W drodze powrotnej można by odwiedzić Tarnów i Suchą (skąd na front ruszali węgierscy legioniści).

Niestety, wciąż nie jest pewne, czy będę mógł pojechać. Brałem już urlop, żeby uporządkować sprawy Koła. Nie wiem, czy dostanę dodatkowe 5 dni. Jeśli uda mi się zdobyć bilet lotniczy, przyjadę, w innym wypadku nie jest to pewne.

Proszę załatwić sprawę odznaczeń choćby na tyle, abyśmy przed wyjazdem otrzymali pocztą od komisji 20 K. i 10 M.

Pozostaję z wielkim szacunkiem,

Pański wierny sługa,

Károly Haudek (własnoręczny podpis)

P.S. Nie całkowicie zrozumiałem to, co Pan pisał o uroczystości na Wawelu, czy to przyjęcie albo gala? Byłbym wielce zobowiązany, gdyby mógł Pan napisać, jaki strój będzie wymagany. Chętnie weźmiemy udział, Miklósi i ja, w uroczystościach i pochodach jako węgierska parada.

Haudek (własnoręczna parafa)

AAN KN ZLP sygn.92. Oryginalny rękopis z własnoręcznymi podpisem.
Format A4, s. 1.

25

Kopia akt sprawy pro domo nr 7403/1939 Prezydium Rady Ministrów (Miniszterelnökség) wydz. IV w sprawie zrzeszenia byłych polskich legionistów

Budapeszt, 27 stycznia 1939 roku

Przy okazji sprawozdania pod koniec ubiegłego roku polityczny sekretarz stanu przychylił się do mojej propozycji, abyśmy w spornej kwestii zatwierdzenia statutu przyjęli – surowsze – stanowisko Ministerstwa Obrony Narodowej opisane pod numerem 37.240/Eln.A./1928, które odpowiada także poglądom polskiego ambasadora.

Chciałbym zarazem poinformować, że dotychczasowe stanowisko polskiego ambasadora zmieniło się i teraz prosi on także o zatwierdzenie statutu. W związku z tym wstrzymałem wszystkie dyspozycje.

Wobec powyższych okoliczności Ministerstwo Obrony Narodowej zwołało międzyministerialną naradę w oddziale Prezydium A, w której wzięli udział, poza niżej podpisanym kierownikiem działu, pułkownicy SG Imre Német i Rezső Andorka, podpułkownik Iván Manó, radca ministerialny (Ministerstwa Spraw Zagranicznych) Zoltán Baranyai i János Páskándy ministerialny radca (Ministerstwa Spraw Wewnętrznych).

Po intensywnej wymianie zdań ustaliliśmy, że pod każdym względem podtrzymujemy nasze zastrzeżenia dotyczące związku, z uwagi jednak na to, że polski poseł osobiście i za pośrednictwem attaché wojskowego interweniuje w tej sprawie zarówno w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, jak i Ministerstwie Obrony Narodowej, chcąc uczynić zadość polskim oczekiwaniom, zgadzamy się zatwierdzić statut. Pułkownik Andorka i ministerialny radca oddziału Baranyai podjęli się zadania poinformowania polskiego posła o tym, że zatwierdzamy statut wyłącznie na jego prośbę i nie ponosimy odpowiedzialności za wszystkie nieprzyjemności, do których doprowadzi działalność związku. Jeszcze przed zatwierdzeniem statutu musimy zadbać o to, aby kierownictwo związku znalazło się w rękach zaufanych jednostek. Ludzie ci powinni znajdować się na czele związku możliwie długo, tak aby Ferdinánd Leó Miklósi, nawet jeśli zostanie wybrany przez członków, nie mógł pełnić kierowniczej funkcji. W celu utrzymania dobrych stosunków węgiersko-polskich, a zwłaszcza zdrowego funkcjonowania związku, prosimy, żeby sama ambasada, korzystając ze swych wpływów moralnych, zadbała o to, aby związek wypełnił swoje zobowiązania personalne i czym prędzej wstąpił do Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, kierowanej przez hrabiego Széchenyiego organizacji centralnej zrzeszającej stowarzyszenia węgiersko-polskie. Zarówno Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Zoltán Baranyai),

jak i Ministerstwo Honwedów [Obrony Narodowej] (pułkownik Andorka) podjęli się poinformować o tym polskiego posła.

Jako że polski poseł ponagła przedsięwzięcie z konkretnych powodów (przyjazd przewodniczącego Związku Legionistów Polskich), naradzający zdecydowali, że zarządzenia w celu zatwierdzenia statutu zostaną wydane poza kolejnością, czyli natychmiastowo. Na podstawie niniejszej decyzji podejmiemy z naszej strony odpowiednie rozporządzenia, prosiłem jednak, aby Ministerstwo Honwedów (Obrony Narodowej) – powołując się na intencje polskiego posła – o zmianie swojej decyzji poinformowało nas na piśmie. Obiecał mi to pułkownik Némét.

HL HM Eln.A-1938-4580, oryginalny maszynopis w aktach sprawy, s. 5, bez podpisu.

Endre László Varga